

Wychodzi we Lwowie
codziennie prócz niedziel
i świąt uroczystych. —
Biuro ekspedycji dzien-
nika „Polska” znajduje
się w głównym rynku
pod liczbą 174, w księ-
garni Edw. Winiarza.

POLSKA.

Przedpłata kosztuje we
Lwowie na czwarte roku
6 złr. na prowincyi zaś
z przysługą 7 złr. 30 kr.
m. k. — Osoby mieszk-
ające w obrębie Państwa
austriackiego prenume-
rować mogą we Lwowie
w biurze ekspedycji — za
granicą zaś na pocztam-
tach.

PISMO POSWIECONE WIADOMOSCIOM

POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,

T U D Z I E Ż

ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

Lwów, dnia 11. Marca.

W dniu 24. lutego o godzinie w pół do siódmej
z wieczora, wręconém zostało Redakeyi dziennika
„Polska” następujące pismo:

Nr. 937.

Z ces. król. Lwowskiej komendy
miejskiej.

Do pana Hilarego Mieciszewskiego,
Redaktora dziennika „Polska”
w miejscu.

Lwów d. 24. lutego 1849.

Aż do dalszego rozkazu, wstrzymasz się Pan
od wydawania choćby jednego egzemplarza, reda-
gowanego przez siebie dziennika „Polska.”

(podpisano) Bordolo, G. M.

W zastosowaniu się do powyższego polecenia,
Numer 45ty dziennika „Polska,” którego druk
właśnie co był ukończonym, nie mógł być wię-
cej w d. 24. lutego abonentom wydany.

W czasie atoli, kiedy Redakeya oczekiwała za-
powiedzianego jej „dalszego rozkazu,” Ga-
zeta Lwowska z d. 26. lutego Nr. 25. ogłosiła
następujący artykuł:

„Lwów, 28. lutego. — Dziennik „Polska” za-
wodzi nadzieje nasze. (?) Założony pod opieką
„ziemiańską” zacnych obywateli, obiecywał w pro-
gramie zajmować się sprawą obywatelską, dobrem
„pospolitem” ziemianina, i tém, co krajowi, co dla
„ludu z pożytkiem i opatrzeniem, a dla Rządu ska-
zówką w postępowaniu ku pomyślności wzajemnej
„być miało. Cieszyło nas obiecane światło, bo
„w żywocie politycznym szczęściem już i to jest
„wiedzieć, dokąd się dążyć powinno, chociaż nie
„przewiduje (?) toru i śladu, po którym do obie-
„canej mety postępować należy. Ślady i tory od-
„krywa i rozwija publicysta z potrzeb, uczuć,
„z widoków, chęci, interesu towarzystwa tego,
„którego się organem ogłosił. W słowach jego
„upatruje towarzystwo żywioły swoje i rękojmię
„trwałości przyszłej i zgody, zwłaszcza, jeżeli za-
„miar tak był szlachetny i godziwy, jak zawiązek
„towarzystwa ziemiańskiego.”

„Ale już w samych początkach zastanowił nas
„roku zeszłego głos szermierezy, broniący w mnie-
„maniu sprawy ziemiańskiej, widoków stronn-
„czych przeciw redakeyom smutnej pamięci, któ-
„re także tylko marę oddmuchiwały, nie patrząc
„istoty rzeczy. Zamiast wykładu sprawy, zamiast
„nauczenia nas, co ziemianstwo radzi i robi, sły-
„szeliśmy to co nie radzi, i to co nie robi, bo
„spory i zwady, często osobiste, nie były w
„programie zapowiedziane. Ustał zatem dziennik,
„bo stał się organem nie rzeczy, ale urojenia. Mó-
„wiono wtedy, że ustał z obawy przed natarciwo-
„ścią rady — gazety — kuryerów — tygodników i
„tym podobnie, zwanych narodowemi; ale na świe-
„cie rzecz jawna w siłę swą prawdy, nie
„polegająca na negacyi, czyli po nasze-
„mu: na zwadzie i sprzeczce zawsze się
„ostała. (?) Dla tego wróżyliśmy pomyślnie, gdy
„po wypadkach nieszczęśliwych w mieście naszym,

„dziennik „Polska” pierwszy uzyskał pozwole-
„nie prasy. Pole stało świeże, ziemianin plonu
„oczekiwał z ziarna, jakie z poświęceniem do-
„statków swych dawniejszych zasiał, a publiczność
„wyglądała poważnej mowy w sprawach domo-
„wych, które tak gorzko dawniejszą popędliwo-
„ścią przypłaciła.” (?)

„Niechcemy tu rozbiierać szczegółowo w czém
„jedni i drudzy zawodu doznali, ani podsuwać za-
„sad, po których (?) Redakeya pisma z programu
„danego zmierzać powinna, bo wiemy, że dya-
„lektyką zasadę każdą użyć można na wytwór, (?)
„jak się podoba, a z programu (?) prowadzić mo-
„żna tam, gdzie mu się iść nie chciało. Ale tego
„pominąć nie możemy, że ton mowy eierpki, jaki
„Redakeya przybrała, nie oględny na stan i po-
„łożenie obecne kraju, najmocniejszą obawę spra-
„wia, kto szczerze dobra pospolitego życzy. (?)
„Rozprawy pod pozorem rozbioru rzeczy powle-
„czone szyderstwem, obelgą i obrazą osób
„szczególnych, korporacji i Rządu, podszepty i
„insynuacje gorszące jednych, śmieszące
„drugich, sarkazmy ślepo rzucane bez dopatrzenia
„kogo trafiają, żółte stronicza osłodzona gładkie-
„mi słowy patryotyzmu (?!!) — wszystko to
„jątrzy nie ostygłe jeszcze umysły, wiedzie do
„sporów i zwad po małych kołach i miej-
„scach publicznych, zmusza Rząd do ostrzej-
„szej baczności, i do podjęcia środków — przeciw
„komu? (?) — Mniejsza o Dziennik; jeżeli go za-
„kaza, przy tym stanie rzeczy oplakiwać go nie
„będziemy; ale nad czém seree patryoty (?) ubo-
„lewa i cierpi, jest ten dowód w ręku nam na
„przekory, (?) że niepamiętni jesteśmy dobra
„pospolitego; my — my; (?) bo każdy powie:
„Wszakże to organ wasz.” (?!!)

W nrze 26. tejże samej Gazety z d. 2. Marca
znalazła Redakeya ogłoszonym pismo, podane ja-
koby Komenderującemu, nazwane przez Gazetę
Lwowską „adressem;” nie będące niczym in-
nym, tylko rozprawą krytyczną zasad i dążeń
dziennika „Polska,” denuncyującą jego zamiary
przed władzą; i domagającą się przytłumienia
wstępnych jego artykułów.

Adres wspomniony, następującej jest osnowy:

(Podanie z grona obywateli miasta Lwowa do J. E.
Komenderującego w Galicyi.)

„Wasza Excellencyo! Z ujmującą ży-
„czliwością i z wzniosłym uczuciem ludzkości, ra-
„czyłeś W. E. przyjąć z rąk naszych deputowa-
„nych na dniu 29. listopada r. z. dziękczynny adres
„za ustalony w tej okolicy spokój i porządek.
„I w innych głównych miastach również podawano
„władzom wojskowym podobne adresy, które bez
„względu na narodowość adresantów były przez
„dowódców wojskowych uważane za wyraz lo-
„jalności spokojnych mieszkańców, niechęcych mieć
„żadnego udziału w knowaniach burzycieli. Okoli-
„czność ta może być zapewne dostateczną do za-
„spokojenia nas względem rzucanego w artykule
„dziennika „Polska” pod napisem: Wybory do

„wydziału miejskiego (nr. 36. i 37.) na
„wspomnianych adresantów krzywdzącego podej-
„rzenia, — i możnaby w pewnym względzie bez-
„zasadne te zarzuty najlepiej pominąć niezważa-
„jącem milezieniem.”

„Wszelakoż zamiar weale nie godny ... za-
„miar podania wszystkich tyczących się adresan-
„tów publicznejmu pomiataniu, i niejako
„wyrazne wezwanie publiczności do wykluczenia
„ich od miejskich wyborów, jest za nadto wido-
„czny i zbyt nie uraszcający, aby mógł być
„płazem puszczonej.”

„Szkodliwą już-to jest wielce rzeczą, jeżeli
„szczególny człowiek dozwoli sobie przekraczanie
„ cudzych wyrazów ze szkodą trzeciego; tém bar-
„dziej szkodliwem i uwłaczającym jest pismo pu-
„bliczne, wpływające tym sposobem na zdanie po-
„wszechne.” —

„Powiedzieliśmy w naszym adresie: „Oku-
„rzone dymem pożaru mury niedawno temu je-
„szcze świetnego ratusza, gruzы wszechniczy i in-
„nych naukowych zakładów, i zgłiszczą tyłu pry-
„watnych budynków, [są to smutne następności
„szalonych zamachów stronnictwa nad zdradą kra-
„ju pracującego i niesforne. Pogląd na te zni-
„szczenia i takie straty, niewinnie z wszelkiego
„mienia ogołoconych tyłu rodzin, — wspomnienie
„tyłu ofiar... muszą umysł każdego przyjaciela
„ludzkości przejąć zgrozą i oburzeniem przeciw
„sprawcom tych nieszczęśliwych wypadków.” —

„Zupełnie sprzecznie powyższemu naszemu
„wyrzeczeniu, mianuje dziennik „Polska” nasz adres
„podziękowaniem za bombardowanie” — miasta,
„rozwodząc się szeroko nad bezwstydnoscią i bez-
„dusznoscią wyłącznie tylko niemieckich mieszkań-
„ców Lwowa, którzy ten adres podpisali.

„Kto jest do tyła bezsumiennym, iż naszemu
„dziękczynnemu adresowi podkłada tak nie-
„nie przekrecone tendenye, by nas tylko przed
„publicznością wystawić jako nikiemników zło-
„śliwych, — ten zapewne lepiejby uczynił, gdyby
„w piśmie swém niezasłaniał się godłem przy-
„zwoitości i nieprzechwalał się pojęciem pra-
„wdziwym godności. — Czczych słów jest
„tam bowiem dosyć — lecz istoty tego, na co
„się dziennik „Polska” w tyczącym artykule usta-
„wiecznie powołuje — ani śladu!” —

„Potępia nas dalej wspomniony dziennik jako
„zawziętych nieprzyjaciół Polaków, — lecz przy-
„powieś niesie: że kto o kim źle myśli, sam do
„złego jest skory. — Nie jestto wreszcie w cha-
„akterze Niemca ścigać ślepą nienawiścią inne
„narodowości, tém mniej bluźnić przeciwko temu
„Narodowi, z którym go łączą ścisłe społeczne
„stosunki.”

„Jest to zresztą godnem uzalenia, jeżeli w któ-
„rym narodzie może się znajdować tak znaczna
„liczba burzycieli, którzy po wszystkich stronach
„pięknej naszej wspólnej ojczyzny — Austrii,
„wnoszą żywioły zaguby, a oręż dzielnych swych
„przodków znieważają w szeregach hord bunto-

„wniecznych. To wszystko jednak nie czyni nas „niesprawiedliwymi na zacość tych godnych Polaków, którzy wespół z treścią narodu — wiernymi Monarsze i Ojczyźnie włóścianami — dalecy są od zdradliwego postępowania nieopamiętałych swych braci. Z takimi zacnymi mężami, będącymi ozdobą swojego Narodu szczerze trzymamy, z takimi radzi się łączymy, którzy nie w barwnych i powierzchownych oznakach, lecz w połączeniu się dobrych ku dobru, w wspólnemu upatrują chwałę i zbawienie ludzkiej społeczności.“

„Nikt — tak Polak jako też i Niemiec, nie zaprzeczy temu, że przywiązanie do swęj narodowości jest jednym z najwznioślejszych uczuć; nikt też równie nie może zaprzeczyć, że przywiązanie to staje się w wysokim stopniu szkodliwym, jeżeli wyradza się w szaleństwo, i dla różnicy narodowości pomiata istotą człowieka.“

„Mieszczanie niemieccy Lwowscy nie upędzają się za przewagą swęj narodowości w radzie miejskiej Lwowa; pragną tylko aby wybory padły na takich mężów, którzy znani są z swęj wierności i przychylności do tronu naszego Monarchy, i dobro powszechne państwa a mianowicie powodzenie miasta jedynie mają na względzie. Nie dobijamy się o lieczbną przewagę (jak to zamierza artykuł dziennika „Polska“ na swoją stronę) niemieckiego żywiołu w radzie miejskiej, a każdy szanowny czy to Rusin, Polak lub Żyd, będzie nam miłszym nawet od Niemca, jeżeli ten do klasy takich należy, których wyznaczenie polityczne polega na czapce, i którzy wedle czasu i okoliczności bez długiego namysłu, dla wydobycia gdzieś z zakąta kapelusza opylonego, wyrzekają się tej niegodnej im już oznaki.“

„Będąc przekonani, że ten nasz sposób myślenia pozyskał u W. E. łaskawe uznanie, postępujemy tém śmieliej do zanieśienia prosby: iżby dziennik „Polska“ agitujący swym artykułem wyraźnie w zamiarze wyłączenia każdego — który tylko adres wspomniany podpisał, od wyborów miejskich — teraz znów w własnym swem piśmie sprostował uwłaczające a nadto potwarzające nas swe zdanie, — lub gdyby to już teraz nastąpić nie mogło: aby W. E. raczył nie, niejsze nasze usprawiedliwienie w Lwowskiej Polskiej gazecie kazać umieścić, podobne zaś jak w dzienniku „Polska“ uwłaczające artykuły, w drodze przyzwoitej przysłuchiwać.“

Lwów dnia 27. lutego 1849.

(Podpisy.)

Nakoniec w Nrze 27. wspomnianej Gazety z d. 5. Marca znajduje się następujący artykuł:

Lwów, 2 Marca. W zeszłym numerze pisma „naszego wynurzyliśmy zdanie o dzienniku pod nazwą „Polska.“ Po poglądzie na sposób redagowania onegoż, nie możemy pominąć podania „powszechności czytającej, biegu kolei jakie dziennik ten przeszedł, i przyczyny zamilknięcia tegoż.“

„W roku zeszłym po zawiązaniu się stowarzyszenia właścicieli większych posiadłości wiejskich pod nazwą ziemianstwa, stowarzyszenie to jednemi z głównych zadań swego istnienia uczyniło redagowanie dziennika celem stowarzyszenia odpowiedniego. Jakoż ujrzawszy wyszły na widok publiczny jako organ stowarzyszenia dziennik „Polska“, a w pierwszym numerze pisma tego wy czytawszy programat mający służyć za zasadę przyszłym dyskusjom w kolumnach tego dziennika otwartym, z prawdziwą radością powitaliśmy pismo to, bo nam zapowiadało jutrzemkę (?) trzeźwych i nienamiętnych dyskusyj, a z programu swego robiło nadzieję, iż obznajmiamy ludność krajową z interesem i potrzebami kraju, i wskazując prawdziwy jego interes, stanie się pożądanym tłumaczem życzeń, i pośrednikiem między obywatelstwem a rządem krajowym.“

„Nie zadziwiło nas gdy dziennik „Polska“ w krótko po ukazaniu się na horyzoncie politycznym, rozpoczął walkę z panującymi w ówczesną na powadze i sile opartymi uzurpacyami, ale nas zadziwiło i zabolowało nie pomału, iż ów tak bardzo upragniony przez umiarkowanych mie-

„szkańców kraju dziennik — ów dziennik, mający być właśnie wyrazem sposobu myślenia umiarkowanych, rozpoczął walkę szermując tak „nieumiarkowanie, tak z ubliżeniem tendencyom, które wygłaszał (?) iż widzieliśmy, że w skutek wzajemnego szkalowania się z wychodzącymi wów czas pismami wyrodził się w obraz osobistych (?) utarezek „swego Redaktora (?) z Redaktorami innych dzienników, a kolumny jego zamiast sprawą publiczną przepełniły się cierpkimi osobistościami (?) Dziennik — „Polska“ zszedłszy raz z wytkniętego pola szamotał się w bezustannych i wysilających walkach; a wywoławszy zamiast reflexyi, oburzenie — ściągnął przeciw redaktorowi zamierzony sąd ludowy (!!) przed przyjściem którego do skutku, tenże ze Lwowa usunął się, zawieszając dalszą pisma swego redakcyę (!!!?)“

„Nastąpiły znajome wypadki d. 2. Listopada 1848, a w ich naturalnem następstwie zawartą została kapitulacya miasta Lwowa i ogłoszony stan oblężenia, przez który wszelkie stowarzyszenia i wydawnictwa pism politycznych z wyjątkiem gazety lwowskiej wzbronione zostały. Dopiero w miesiącu Grudniu roku zeszłego za zezwoleniem władzy wojskowej, wyszła na widok publiczny gazeta powszechna, a za nią uzyskał pozwolenie do wychodzenia dziennik „Polska.“

„I tak gdy znów z dniem nowego roku bieżącego, ujrzelśmy pismo to wstępujące w szeregu politycznych, tuszyliśmy, że nauczone własnym i swych przeciwników doświadczeniem, wierne, raz wytkniętemu programatowi na drodze spokojnej i przekonywającej dyskusyi, weźmie pod rozróżnienie i zakwestyonowane prawdy socyalne (?) a z prawym poglądem na wypadki bieżące, wpłynie nie pomału na sprostowanie zdań wielu, czytaniem demagogicznych pism spaczonych.“

„Gorzko wszakże redakcyja dziennika „Polska“, zawiodła oczekiwanie nasze, ujrzano bowiem znów, że namiętność wykładu, ten sarkazm wyśłowien przeplatany obelgą i obrazą, nie tylko pojedynczych osób, ale co więcej, kszta całych korporacyj i organów rządu krajowego, tę gotowość do przeistoczenia faktów nieodpowiadających zamierzonym widokom (*), iż dziennik „Polska“ przekonał nas, że forma i sposób w jakim jest redagowany, tak mało odpowiada swemu pierwotnemu powołaniu, tak stoi wręcz w sprzeczności z tendencyami wygłaszanymi przez siebie, iż wyznać nam przychodzi, iż musieliśmy uczynić sobie zapytanie: czyli właśnie tą formą wykładu nie zamierzono położyć wiarę władze krajowej w przykładem położeniu, wzbronienia dalszego wydawnictwa „w ten sposób redagowanego dziennika (?) „Bo zaiste wymierzone pociski dziennika przeciw ministerium oświecenia, przeciw korporacyi wydziału miejskiego, przeciw administracyi dochodów, a nakoniec przeciw uniwersytetowi, w wykładzie swym są tej natury, iżby niejednemu, mniej uważnemu mogły się stać pochopelem do prowadzenia publicznie mów przeciwnych obecnemu porządkowi rzeczy, i ściągnąć nań skutki rozciągniętego na kraj prawa mareyalnego (!)“

„Okrywać powagą swoją (?) pismo w ten sposób redagowane, byłoby to ze strony Rządu obojętnością na dobro mieszkańców, i mogłoby się stać przyczyną nieszczęścia, któremu by można uleść wskutek wyjątkowego stanu, w którym się znajdujemy.“

„Redakcyja dziennika „Polska“ wykładem swym przekonała, iż forma tego wykładu zmienia zupełnie pojęcie samego przedmiotu, i winnem aniżeli zamierzono, wystawia je światło.“

„Skoro dziennik w ten sposób redagowany zkończącego, świeżo krajowi zadanej blizny, stał się wyzywającym przeciw istniejącym instytucyom, „właściwa władza oświadczyła właścicielom i nakładcom onegoż, iż jakkolwiek szczerze pragnie „zgodnie z ich życzeniami, aby kraj był zasilony dziennikiem umiarkowanych zasad, gdy te „a nie inne zasady właśnie przewodniczą terazniejszemu składowi rządu; wszakże gdy dziennik „Polska“ wyrodził się w pamphletyczny sarkazm (?) na wszystko co właśnie ma powagę

(*) Musimy tu wyjaśnić przyczynę dziwienia się redaktora dziennika „Polska“ iż nie widział w ubiegłym roku krążącego się około sprawy wychowania, rektora uniwersytetu p. Tangla; pochodzi to bardzo naturalnie z tego, iż p. Tangl dopiero w d. 22. listopada 1848 w miejsce p. Strońskiego (!) zaufaniem kolegów na godność rektora uniwersytetu powołany został.

„rządu za sobą, i dla tego na dyskusyę zgodnością zasługuje; gdy redakcyja dziennika tego mówi, nie daje rękojmii dobrego umiarkowanego sposobu pisania; zaczem władza właściwa postanowiła zapewnić się w tym względzie uzyskaniem rękojmii z osoby jednego lub kilku z nakładców w przyjęciu na siebie odpowiedzialności, iżby na przyszłość nie znalazły się w dzienniku „tak wyzywające artykuły, jak te, które wymieniono. — Te warunki przyszłego wydawnictwa dziennika „Polska“ zakreślając, władza wojskowa zawiesiła tymczasowo dalsze onegoż wychodzenie.“

„Daleką jest myśl rządu odsuwania od dyskusyi swych rozporządzeń, owszem pożądanem jest dla niego trzeźwe obrobienie każdego przedmiotu na drodze rozpraw dziennikarskich; ale zezwolić nie może, ażeby dyskusyę podobne wyrodziły się „w pisma obelżywe i pamphlety technące osobistością przeciw instytucyom i władzom „u steru rządu stojącym (?) a zwłaszcza przy uwzględnieniu stanu wyjątkowego, w którym się znajdujemy.“

Do którego to artykułu, Gazeta Lwowska znalazła się być spowodowaną ogłosić w Nrze 28. dziennika swego z d. 7. Marca następujące „sprostowanie:“

„Rektorami uniwersytetu wybierani co rok bywają po kolei z fakultetów: teologii, prawa, medycyny i filozofii; a zeszłego lata był z przedostatniego fakultetu rektorem Dr. Wagner, w którego nieobecności zastępował (!) miejsc Doktor tegoż samego fakultetu pan Strański.“

W obec powyższej polemiki, opartej głównie na zarzucie, jakoby Redaktor „Polski“ w opozycji swojej, dopuszczał się „przekręcania faktów“, „obelg“ i „osobistości“ przeciw władzom i instytucyom; (?) polemiki prowadzonej z największą właśnie jak być może „osobistością“, bo wymierzonej nie przeciw dziennikowi, ale głównie i jedynie przeciw „osobie“ Redaktora „Polski“, właścicieli i fundatorów tego dziennika mniemali być obowiązkiem swoim zgłosić się do władzy wojskowej z następującym przedstawieniem:

Do prześwietnej c. k. Komendy miejskiej we Lwowie!

Na drodze zawiadomienia pod dniem 24. lutego r. b. do l. 937, do Redaktora dziennika „Polska“ stylizowanego, znalazła prześwietna c. k. miejska Komenda we Lwowie stosowne rozporządzenie, żeby ani jeden egzemplarz więcej wspomnianego dziennika „aż do dalszego rozkazu“ wydawanym nie był.

Redakcyja dziennika „Polska“ zastosowała się do odebranego rozkazu; w skutku czego, żaden więcej numer dziennika „Polska“ publiczności wydanym nie był.

Gdy atoli zapowiedziany „dalszy rozkaz“, a raczej decyzja, co się z dziennikiem wspomnianym na przyszłość stać ma, aż do chwili obecnej nie nadechodzi, niżej podpisani właściciele i fundatorowie dziennika „Polska“ zmuszeni są do przedstawienia prześwietnej c. k. Komendzie miejskiej we Lwowie, co następuje:

Dziennik „Polska“ założonym został w celu, bycia organem tej większości obywateli galicyjskich, którzy swobod nadanych Monarchii w skutku zeszłorocznej rewolucyi, o ile takowe Galicyi dotyczyły, w dobrej wierze i zgodnie z interesem i dobrem tej prowincyi używać postanowili. Ich hasłem było: ścisły i rzetelny związek z Monarchią austriacką, obrona narodowości przyznanej Polakom w Galicyi zamieszkałym, rozwinięcie tej narodowości pod opieką silnego rządu w Austrii, otwarta nareszcie walka z anarchią wyobrażeń i dążeń, która biorąc właśnie w ówczes w umysłach górę, zagrażała przekroczeniem granic nie tylko praw danych, ale i możliwości; — i kraj cały w niezgłębioną przepaść klęsk publicznych popchnąć zapowiadała.

W tym też a nie innym duchu, sporządzonym został programat wspomnianego wyżej dziennika. Redakcyja przyjęła na siebie obowiązek, walczyć otwarcie przeciw rozpowszechnionym w ówczes (w lipcu r. z.) wyobrażeniom i tendencyom, bronić powagi prawa i władzy, oponować w reszcie władzy wykonawczej wszędzie, gdzieby jej rozporządzenia dążyły do ograniczenia lub zaprzeczenia praw i swobód, Polakom galicyjskim przez N. Monarchę przyznanych.

Programatowi takiemu pozostała też Redakcyja po dziś dzień wierna niezachwianie. Występowała ona otwarcie i broniła silną mową powagi władzy

i prawa, i czyniła to wszystko w tych czasach, gdzie się zdawało, że władza sama zrzekła się służącej jej powagi; gdzie wykonanie praw w tym kraju zawieszono było; gdzie wreszcie żadna inna, nawet publiczna magistratura, nie miała odwagi zastąpienia drogi wicherzycielom i sprzeciwienia się ich knowaniom i zamiarom. Groźby i niebezpieczeństwa, na jakie prawie codziennie wystawiona była, nie wyzwały jej z potrzebnej do takiej obrony odwagi; ani jej nie zachwiała w raz powziętym postanowieniu; i od zapowiedzianej też raz dążności, nie odstąpiła ani na jotę dopóty, dopóki gwałt czynny, przez podburzenie zecerów w odmówieniu składania jej dziennika, nie zmusił ją do chwilowego zamilknięcia.

Taka przeszłość i takie postępowanie, powinny by za prawdę w oczach rządu, być dostateczną rekojmią, sposobu myślenia tak Redakeyi, jak i właścicieli i fundatorów dziennika „Polska”; i dziennik ten, wierny swej wierze i do ostatka w niej wytrwały, nie spodziewał się doczekać czasów, nie spodziewał się być skazanym na to smutne doświadczenie, że mu kiedyś w Gazecie Lwowskiej (organie rządowym) czynione będą zarzuty, iż się opierał czynom tak zwanej Rady Narodowej, że walczył przeciw dążnościom anarchicznego w ówczesnym dziennikarstwie. Tymczasem i czasy takie i smutne takie doświadczenie nadeszły, bo organ rządowy nie waha się odważnego w ówczesnym postępowaniu Redakeyi dziennika „Polska” nazywać występkiem.

Po wypadkach listopadowych, udzielona została Redakeyi z strony prześwietnej Komendy miejskiej we Lwowie, koncesja do dalszego wydawania dziennika. W skutku tego publikowała Redakeya po kilka razy swój nowy program. Mimo stanu obłączenia, w jakim stolica Galicyi ogłoszona została, przyznała się w nim Redakeya prawie dosłownie do tych samych zasad, jakie w pierwszym swym programie ogłosiła była. Walka przeciw anarchicznemu dążnościom, ścisłe połączenie się z Monarchią austriacką, opozycja przeciw władzy wykonawczej wszędzie, gdzieby z jej zachowania się przeglądały zamiary, zaprzeczenia zasad objętych programem ministerjalnym z d. 27. listopada r. z., takie były zasady, w imieniu których Redakeya, już w czasie stanu obłączenia miasta Lwowa, dziennik swój prowadzić zamierzała, i zasady też takie a nie inne, sankcjonowała władza wojskowa, zezwalając na ogłoszenie programu tylko raz rzeczono.

I zasodom też takim pozostała Redakeya wierna w publikacji dziennika swojego. W skutku rozporządzenia ministerjalnego, dotyczącego zaprowadzenia w szkołach ruskiego języka, jako przedmiotu obowiązkowego, wykluczającego z takowych język polski, nakazującego wreszcie zamknięcie polskiego gimnazjum u Dominikanów; rozporządzenia, które wedle przekonania niżej podpisanych, nie tylko że ubliża prawom polskiej narodowości w tym kraju, ale co więcej stawia w kwestyi zapowiedzi N. Monarchy i programowi ministerjalnemu fałsz zadaje; wystąpiła w swym piśmie Redakeya stanowczo jako dziennik opozycyjny, przeciw ministerjum, lecz zawsze w interesie samego rządu w tym kraju. Opozycję swoją prowadziła wprawdzie silną i jędrną mową, językiem odpowiednim wadze przedmiotu, ale w niej nie przestąpiła nigdzie granic prawa, tym mniej przyzwoitości.

Niżej podpisani, po uważnym odczytaniu artykułów tej kwestyi dotyczących, znajdują się w konieczności wyznania, iż takowe co do zasady, zgadzają się zupełnie z ich własnym przekonaniem. Co do sposobu, czyli formy wykładu, gdyby ten wykład nie zyskał nawet z ich strony zupełnego potwierdzenia, to i tak jeszcze musieliby podpisani zostawić Redakeyi zupełną wolność bronięcia raz przez nią przyjętych, a z strony władzy wojskowej potwierdzonych zasad, na tej lub owej drodze; wykład albowiem zasad jakowych, zostawionym być musi talentowi, uczuciu i sposobowi pojmowania przedmiotu; zostawionym być przeto musi i jest zawisłym od tych zdolności, o których indywidualność jedynie publicysty rozstrzyga, i których ograniczać bez osłabienia skuteczności, pism jego niepodobna. Mimo to, podpisani widzą się być zniewolonemi zaprzeczyć stanowczo prawdy zarzutów w Nrze 25. Gazety Lwowskiej, dziennikowi „Polska” poczynionych. Obwinienia albowiem Gazety Lwowskiej, jakoby Redakeya dziennika „Polska” prowadzoną być miała w sposób wyradzający się w pełną obelgę i osobistości polemikę, są z gruntu mylnymi; najlepszym zaś dowodem, że są mylnymi,

jest okoliczność, że artykuły dziennika „Polska” w dwóch dziennikach wiedeńskich, a mianowicie w „Lloyd” i „die Presse” dosłownie ogłoszone, a zatem za nieubliżające jakimkolwiek uznane były. Ironia bowiem, kaustyka lub satyra, były, jak dotąd przynajmniej, bronią bardzo przyzwoitą i w publicystyce używaną.

Z powyższych przeto względów, podpisani nie mogąc dopuścić, ani też dopuszczając, ażeby dziennik wierny zasadom ogłoszonym przez siebie i z strony władzy wojskowej potwierdzonego programu, dziennik, który powagi rządu w tym kraju broni, naprzeciw nawet mylnym widokom Ministerjum, mógł być i był rzeczywiście zakazany; zaciągawszy obok tego względnie publiczności obowiązki i niechcąc jej zostawić dłużej w niepewności, upraszają niniejszem prześwietną Komendę miejską we Lwowie o udzielenie Redakeyi pozwolenia, wydawania dziennika „Polska” nadal, i cofnięcia decyzji zawieszającej go chwilowo. — Lwów dnia 4. Marca 1849.

(podpisano) Karol Książę Jabłonowski.
Mateusz Hr. Miączyński.
Wincenty Hr. Krosnowski.
Gwalbert Pawlikowski.

Na przedstawienie powyższe udzieloną została z strony Komendy miejskiej we Lwowie następująca odpowiedź:

Nr. 1006.

Z e. k. Lwowskiej Komendy miejskiej do Księcia Karola Jabłonowskiego.
Lwów dnia 7. Marca 1849.

Wychodząc z stanowiska, z jakiego się Gazeta Lwowska z d. 5. b. m. Nr. 27. na zachowanie się dziennika „Polska” naprzeciw rządowi w ogóle, naprzeciw zaś stronnictwom w tej prowincyi w szczególności zapatruje, spowodowana była władza poleceniem z d. 24. lutego do l. 937, wydawnictwo pomienionego dziennika zawiesić. Wszakże nie odmawia zezwolenia swego dalszej tegoż dziennika publikacji, jeżeli Książę i jeden jeszcze z pomiędzy fundatorów dziennika, zechcą dać zaręczenie i wziąć na siebie odpowiedzialność, że dziennik ten na przyszłość i w wykładzie swoich zasad, szanować będzie granice tego umiarkowania, które sobie sam w programacie swoim wytknął; które to umiarkowanie w dzisiejszym szczególnym położeniu tej prowincyi konieczne jest potrzebnym.

(podpisano) Bordolo, G. M.

Odpowiedź powyższa, spowodowała właścicieli i fundatorów dziennika „Polska” do przedstawienia prześ. e. k. komendzie wojskowej co następuje:

Do prześwietnej e. k. komendy miejskiej we Lwowie!

Rezolucją prześ. e. k. komendy miejskiej we Lwowie z d. 7. Marca do L. 1006 oświadczeniem zostało niżej podpisanym właścicielom i założycielom dziennika „Polska” że prześwietna e. k. komenda, wychodząc z stanowiska, z jakiego się Gazeta Lwowska z d. 5. Marca N. 27 na zachowanie się dziennika „Polska” zapatruje; dalszemu wychodzeniu dziennika tego, żadnej nie stawia przeszkody, jeżeli dwóch z pomiędzy podpisanych właścicieli jego, zechcą dać zaręczenie i wezmą na siebie odpowiedzialność, że dziennik ten i w wykładzie swoich zasad, szanować będzie na przyszłość granice tego umiarkowania, które sobie sam w programacie swoim zakreślił.

Po uważnym zastanowieniu się tak nad artykułem w N. 27 Gazety Lwowskiej, na który się prześwietna e. k. komenda miejska powołuje, jak i nad warunkami, po których dopełnieniu prześwietna e. k. komenda miejska na dalszą publikację dziennika zezwala, niżej podpisani pospieszają przedstawić prześwietnej e. k. komendzie miejskiej tutejszej co następuje:

Żądaniu władzy, ażeby podpisani wzięli na siebie odpowiedzialność za sposób wykładu zasad dziennika „Polska” a zatem za sposób jego redakcyi; nie mogą podpisani w żaden sposób zadość uczynić, a to głównie z następujących przyczyn:

1mo Że prowizoryczne i po dziś dzień obowiązujące prawo o wolności druku, oprócz odpowiedzialności Redaktora dziennika, autora artykułu i drukarza; żadnych innych zaręczeń ani gwarancji, z strony osób trzecich, i redakcyi pisma obecnego, nie wymaga; a tym samym, że żądanie władzy wychodzi z granic prawa ad hoc obowiązującego.

2do Że w razie nawet, gdyby podpisani podobne zaręczenie dać chcieli, i odpowiedzialności takiej poddali się, musieliby wprzód być zapewnie-

ni, że życzenia władzy i sposób pojmowania przez nią piśmiennictwa, są im dokładnie znane.

Podpisani atoli nie znajdują się właśnie w tym wypadku; zdaje im się nadto być bardzo wątpliwym, czyli w przyszłości zgodzą się w każdym szczególnym wypadku z zdaniem i życzeniami władzy.

Najlepszym dowodem że wątpliwość ta nie jest bez zasady, jest właśnie artykuł w N. 27 Gazety Lwowskiej o dzienniku „Polska” ogłoszony. Gazeta Lwowska ten organ władzy, potępia w nim zachowanie się dziennika „Polska” naprzeciw byłej „Radzie Narodowej” i ówczesnemu na wszystko rozkiełzanemu dziennikarstwu i dopuszcza, że tak zwany „sąd ludowy” zwolany wtedy na Redaktora dziennika „Polska”, nie był skutkiem agitacji rozdrażnionych i w najdroższych swych marzeniach zagrożonych wicherzycieli, ale był naturalnym skutkiem powszechnego jakoby oburzenia!

Otoż podpisani właściciele i założyciele dziennika „Polska” nie mogą się nigdy zgodzić na to, żeby w potrzebie nawet walki z politycznym przeciwnikiem, godziło się odwoływać do naturalności i przypuszczać naturalności anarchicznych wicherzów lub do tak zwanego sprawiedliwości ludu (Volksjustiz) jak to w artykule powyższym Gazeta Lwowska, organ miejscowej władzy, uczynić za słuszne osądziła.

3tio Że przyjęcie z strony podpisanych odpowiedzialności za sposób wykładu zasad dziennika, pociągnęłoby za sobą konieczność sprawowania nad Redakeją jego prewencyjnej cenzury, niżej podpisani atoli nie mogą w żaden sposób podejmować cenzury dziennika „Polska” a to z powodów:

a) Że dziennik „Polska” podlega już jednej prewencyjnej cenzurze, sprawowanej przez władzę wojskową, jak skoro przed odbiciem i wydaniem każdego z osobna numeru, jeden egzemplarz przekładany jest prześwietnej e. k. komendaturze, w celu rozstrzygnięcia i zadecydowania czy może być publiczności wydany lub nie?

b) Że cenzura podobna jeżeli zgodnie z widokami władzy sprawowana być ma, tylko w drodze urzędowej, i przez osobno do tego ustanowionego i odpowiednią instrukcją zaopatrzonego urzędnika sprawowaną być może; niżej podpisani atoli, ani urzędnikami nie są, ani też nie mają żadnej instrukcyi, wedle którejby urząd swój sprawując mogli być pewni, że z życzeniami władzy nie znajdują się na tej lub owej drodze w kolizyi.

4to Że nareszcie niżej podpisani nie mogą na siebie przyjąć warunków, pod jakimi prześwietna e. k. komenda na publikację dziennika zezwala, dopóty, dopóki nie będą pewnymi, czyli interesowana publiczność, zechciałaby abonować na dziennik, przez niżej podpisanych w podobny sposób cenzurowany.

Gdy przeto z wszystkiego, co powyżej jest powiedziano, jasno wynika, że zadość uczynienie warunkom pod jakimi prześwietna e. k. komenda miejska na dalsze wychodzenie dziennika „Polska” zezwala, jest z strony podpisanych jak nateraz niepodobne, niżej podpisani widzą się zmuszeni, rzec się jego publikacji dopóty, dopóki trwać będzie stan wyjątkowy obecny, albo dopóki o życzeniach w tej mierze abonentów dziennika, nie powezmą stanowczej wiadomości.

Gdy atoli rachując na uzyskanie pozwolenia, do dalszej publikacji dziennika „Polska” polecieli wydrukować Numera jego 45, 46 i 47 i gdy te numera do wydania abonentom są zupełnie gotowe; gdy się nadewszystko poczuwają do obowiązku, zawiadomienia abonentów, o przyczynach ustania dziennika i pragnia zasięgnąć ich zdania, czyli na publikację jego dalszą, pod warunkami przez władzę cywilną położonemi przystaną?, z tych przeto przyczyn upraszają niniejszem prześwietną e. k. komendę miejską, ażeby na publikację i wydanie publiczności Nrów 45, 46 i 47 dziennika „Polska” już wydrukowanych, tudzież na druk i wydanie N. 48 tu w manuskrypcie załączonego, łaskawie zezwoliła raczyła.

Lwów dnia 13. Marca 1849.

(podpisano) Karol Książę Jabłonowski.
Wincenty Hr. Krosnowski.
Gwalbert Pawlikowski.

Właściciele dziennika „Polska” do tychezasowych jego abonentów i obywateli królestwa Galicyi!

Przytoczone powyżej dokumenta, przekonać powinny sz. tychezasowych abonentów dziennika „Polska” tudzież wszystkich o dobro kraju szczerze dbałych obywateli, że czasowe zawiesze-

nie dziennika tego, nie jest winą ani podpisanych właścicieli jego, ani jego Redakcyi. Gdy przyjęcie warunków, pod jakimi władza wojskowa na dalsze jego wychodzenie zezwolić chciała, oprócz że podpisanych narażało na kolizy z władzami, które zawsze unikać starali się; mogło jeszcze wpłynąć niekorzystnie i na opinię o dzienniku, jakoby tenże pod cenzurą wychodził; nie pozostawało niżej podpisanym nie innego, jak tylko zastosować się do woli władzy, i wstrzymać się z wydawnictwem dziennika dopóty, dopóki albo okoliczności nie pozwolą na zniesienie wyjątkowego stanu, w jakim się prowincya nasza obecnie znajduje, albo też, dopóki szan. abonenci i obywatele na drodze, jaką im podpisani poniżej nastroją, na przyjęcie podobnych obowiązków ze strony niżej podpisanych nie zezwolą.

W skutku więc tego podając do wiadomości sz. abonentów i obywateli położenie, w jakim się obecnie dziennik „Polska“ znajduje, umyślili niżej podpisani na drodze otwartego odwołania się do opinii światłych obywateli w kraju, zasięgnąć ich zdania co do kwestyi, czyli dziennik podobnych dążeń, jakim był dotąd dziennik „Polska“ i jakim w razie dalszego wychodzenia, w przyszłości być nie przestanie, odpowiada potrzebie publicznej kraju, i na wsparcie z jego strony rachować może?..

Oprócz albowiem uczynienia zadość moralnym wymaganiom, bądź prawa, bądź władzy; niżej podpisani dalszym wydawnictwem dziennika „Polska“ przyjąłby na siebie musieli i zadość uczynienie materalnym jeszcze obowiązkiem, od publikacji dziennika takiego nieodłącznym. Przez materalne atoli obowiązki, rozumieją niżej podpisani opędzenie kosztów wydawnictwa dziennika, które jak dotąd w większej połowie, z własnych zastępywali funduszów; a których nadal zastępywać, nie byłiby sami w stanie.

Niżej podpisani, przekonani, że dziennik umiarkowanych zasad, oparty na legalnej podstawie praw danych i instytucji narodowych, krajowi temu przyznanych; popierający rozwinięcie tych instytucji, na drodze również legalnej, temi samymi prawami przewidzianej; dziennik, stający w obronie rzeczywistych interesów kraju, przeciw wszelkim ultra dążnościom, objawiającym się bądź z góry bądź z dołu; dziennik, traktujący najżywotniejsze pytania przyszłego życia publicznego w tym kraju, nie z stanowiska teoryj oderwanych, z położeniem prowincyi naszej, i z stanem oświaty większości jej mieszkańców nie licujących; ale z praktycznego stanowiska, rzeczywistych potrzeb publicznych, możności i podobieństwa, prawa zresztą i słuszności; jest w Galicyi więcej jak indziej potrzebnym, i zbawienny wpływ na rozwinięcie się życia publicznego tej prowincyi wywierać może; dziennik taki, założycie postanowili i istotnie założyli! — Niżej podpisani nie taili przed sobą bynajmniej, że początkowe utrzymanie dziennika takiego przeznaczonego z natury swojej, do miarkowania zbyt z razu rozbijałego zapadu niezrądz naszej wolności, wymagać będzie ofiar, za nim zimniejsza rozważa, nie dozwoli się umysłem rozpatrzeć w jego praktycznej wadze i tak jak przynależy ocenić. Ofiar też takich nie szędzili, i utrzymanie dziennika „Polska“ przez 7 miesięcy jest skutkiem tylko nie małych z ich strony poświęceń. Wszakże granice tych poświęceń, zakreśla możność podpisanych; a gdy ile się podpisanym zdaje, powinien już być nadejść czas, w którym obywatele z zimną rozważą, o potrzebie znaczenia i wadze organu podobnych opinij i dążeń, sądzić mogą; gdy dziennik „Polska“ zachowaniem się swoim tak po dzień 2go Listopada r. z. jak i po dzień 24go Lutego r. b. odpowiedział jak przynależy na rzucane nań przez agitatorów potwarze; gdy o jego prawych, umiarkowanych i narodowych dążeniach, żadnej już dzisiaj wątpliwości być nie powinno i być nie może; podpisani, umyślili podać pod rozstrzygnięcie obywateli krajowych pytanie; raz, czy potrzeba istnienia dziennika takiego, jest powszechnie pojętą? drugi raz, czyli obywatele potrzebne do jego utrzymania ofiary, podejmować w przyszłości zechcą lub nie?

Tym końcem podają podpisani pod sąd tak dotychczasowych abonentów dziennika jak i reszty światłych obywateli krajowych, etat kosztów nakładu dziennika „Polska“ w celu głównie przekonania ich dowodnie, że odwołanie się niżej podpisanych do decyzji samych obywateli, czyli dziennik podobny w przyszłości istnieć ma? jest uzasadnione; tudzież, że decyzya ta jedynie, o dalszym istnieniu jego rozstrzygnie.

Z rachunków dotychczasowych kosztu utrzymania dziennika „Polska“ w następujący wykazują się sposób:

(Nakład 1000 exemplarzy.)

Kosztu druku — 312 Nrów rocznie a	złr. 28.
K. M. od arkusza, nie licząc w to dawanych niekiedy „do datków“	złr. 8,736.
Papier — 63. bel a	złr. 55. K. M. „ 3,456.
Redakcyja (osób 6) rocznie	„ 6,300.
Korrespondenci zagraniczni od arkusza rocznie	„ 600.
Kancellarya rocznie	„ 420.
Lokal na kancellaryę rocznie	„ 180.
Opał i światło do kancellaryi rocznie	„ 250.
Materyalija pismienne rocznie	„ 400.
Służba kancellaryi rocznie	„ 120.
Pisma peryodyczne zagraniczne rocznie	„ 600.
Porto pocztowe od korespondencyi rocznie	„ 120.
Wydatki rozmaite, ogłoszenia, druki, adressy, obwieszczenia w innych pismach	„ 200.
Summa wydatków rocznie	złr. 21,391.

w konwenyjnój monecie.

Do opędzenia wydatków powyższych; potrzeba sprzedaży 900 exemplarzy dziennika, po cenie 6 złr. k. m. kwartalnie, a 24 złr. k. m. rocznie; a zatem, potrzeba 900 płatnych abonentów.

900 bowiem exemplarzy a 24. złr. k. m. rocznie czynią złr. 21,600. w konwenyjnój monecie.

a zostająca przewyżka 209. złr. k. m. nie wystarczy nawet na opędzenie procentu od kaucyi; 10,000 złr. k. m.; jaką wydawcy dziennika, wedle spodziewanego nowego prawa o wolności druku, ile się na to zanosi, wystawić będą zmuszeni.

W położeniu więc takim, niżej podpisani postanowili dalszą publikacją dziennika „Polska“ uczynić zawisłą od tego, ażeby się do d. 25. kwietnia r. b. zgłosi 900. abonentów z deklaracją, że dziennik wspomniany do ostatniego kwietnia 1850. r. trzymać i opłacać będą.

Tym końcem ogłaszają warunki na dziennik „Polska“ jak następuje:

1. Dziennik „Polska“ wychodzić będzie z d. 1go Maja codziennie, oprócz niedziel i świąt, w formacie i objętości dotychczasowych, w dwóch programatów z dnia 10. sierpnia 14. i 25. grudnia w Nach 1im 32gim i 36tym z roku zeszłego ogłoszonych, jeżeli po dzień 25. kwietnia. zbierze się 900 osób deklarujących, że go po dzień ostatni kwietnia 1850 r. b. trzymać i opłacać będą pod następującymi warunkami.

2. Abonenci życzący sobie należeć do utrzymania dziennika „Polska“ nadesłają najpóźniej do d. 25. kwietnia r. b. franco i pod adresem do bióra ekspedycyi dziennika „Polska“ deklarację, własnoręcznie podpisaną wedle wzoru sub A załączonego.

3. Deklaracya powyższa, obowiązuje ich tylko na przypadek, jeżeli dziennik „Polska“ istotnie z dniem 1go maja wychodzić będzie; dla tego abonenci przy deklaracyi, nie są obowiązani do przesłania jakiegokolwiek pieniężnej przedpłaty.

4. Wrazie zebrania potrzebnej liczby deklarantów, tudzież wrazie istotnego wychodzenia dziennika „Polska“; deklarujący obowiązani będą po odebraniu 1go Numeru zamówionego przez siebie dziennika, przesłać do bióra ekspedycyi dziennika przedpłatę z góry albo miesięczną, w mieście Lwowie 2 złr. k. m. — na prowincyi — 2 złr. 30. kr. k. m. — albo kwartalną — w mieście Lwowie — 6. złr. k. m. — na prowincyi 7. złr. 30. k. m. — albo też jedno razową roczną 24. złr. k. m. — na prowincyi

cyi 30. złr. k. m. a to wedle woli i uczynionej przez nich deklaracyi. Właściciele bowiem dziennika, mając deklaracyami zapewniony abonament dziennika po dzień ostatni kwietnia 1850. r.; chcąc przytym deklarującym ile tylko można ułatwić wypłatę abonamentu, zostawiają woli i dogodności abonentów, czyli należącą się od nich przedpłatę, w ratach miesięcznych, kwartalnych, czy też na raz jeden składać zechcą.

Dotychczasowi abonenci dziennika „Polska“ z tytułu należących im się Nrów za miesiąc marzec, będą mieli prawo stracenia z należytości od nich przypadającej; kwotę przedpłaty za miesiąc należną; i odbiorą zamówiony przez siebie dziennik, za pierwszy miesiąc zupełnie bezpłatnie.

5. Przesyłka pieniędzy, tytułem przedpłaty na dziennik „Polska“ w ratach bądź miesięcznych bądź kwartalnych bądź jednorazowych, następować ma po odebraniu dopiero pierwszego Nr dziennika „Polska“ pod adresem „do bióra ekspedycyi dziennika „Polska“ we Lwowie“; i przyjmowaną będzie na wszystkich pocztamtach krajowych, bez żadnej opłaty; stosownie do uzyskanego w tej mierze zezwolenia ministeryalnego.

6. Rubryki deklaracyi, dotyczące oznaczenia rat, w jakich abonent przedpłatę wносить deklaruje; tudzież adresu jego, z wyrażeniem imienia i nazwiska nadewszystko stacyi pocztowej, w której dziennik obierać pragnie, mają być jak najdokładniej, wyraźnie i czytelnym piśmem wypełnione; a to dla uniknienia pomyłek i zabezpieczenia dokładnej kontroli w ekspedycyi dziennika.

7. Dziennik „Polska“ dosyłanym będzie abonentom na prowincyi, nie w opakach, ale w kopertach opieczętowanych.

8. W razie niezabrania się 900 deklarujących, i nie wyjścia dziennika „Polska“ w d. 1go Maja; deklaracye po d. 25. kwietnia nadesłane, nikogo do niczego obowiązywać nie będą!

Od waszej przeto dobrej woli sz: dotychczasowi abonenci i obywatele krajowi, zależeć będzie, ażeby dziennik „Polska“, ma w przyszłości wychodzić lub nie? Jeżeli po dzień 25go kwietnia, znajdzie się 900 deklarantów, obowiązujących się trzymać dziennik ten przynajmniej do dnia ostatniego kwietnia 1850 r; niżej podpisani ujrzą w tém dowód.

a.) że obywatele krajowi potrzebę istnienia podobnego dziennika uznają.

b.) że wrazie trwania stanu obłożenia, na wychodzenie jego, pod warunkami nawet przez władzę wojskową wymaganymi zezwalają.

Do waszego więc sądu światli obywatele tego kraju odwołują się podpisani. Świeżo co przez N. Pana nadana konstytucya dla całej Monarchii zapowiada rodzaj administracyjnój autonomii dla naszej prowincyi; zapowiada nadanie jej osobnej prowincjonalnej ustawy zasadniczej; zapowiada nadto, że ustawy organiczne, mające być rozwinięciem jej zasad, na drodze konstytucyjnej, a więc w porozumieniu się z przyszłą władzą prawodawczą Galicyi stanowione będą. W chwili więc tak ważnej, gdzie przyszły sejm prowincjonalny ma stanowić o tych wszystkich najdroższych interesach naszego kraju, gdzie od jego votum zależeć będzie przyszła postać praw i instytucji naszych cywilnych, uporządkowanie administracyi publicznej tego kraju, przepisanie formy przyszłego jej gospodarstwa; jednym słowem rozstrzygnięcie niezrachowanej liczby pytań witalnych i każdego z nas jak najbliższych obchodzących; w chwili tej, waga i znaczenie organu, sposobnego objaśnić opinij tak kraju jak i przyszłych jego prawodawców pod względem życzeń i potrzeb naszych, za pośrednictwemby którego, każda myśl obywatela szęczy krajowi życzliwego, mogła być objawioną, wysłuchaną i uwzględnioną, waga ta i znaczenie powtarzamy, są wielkie i nieocenione! Zabezpieczenie więc krajowi takiego organu, proponujemy wam sz: obywatele! a deklaracye wasze odpowiedzą najlepiej na zapytanie, czyli przekonanie nasze podzielicie lub nie? —

Lwów d. 15. Marca 1849.

Właściciele i założyciele dziennika „Polska“

Nota. Do numeru dzisiejszego dołącza się 4. sztuk deklaracyi na przyszły abonament Dziennika „Polska“. — Sz: abonenci wzywają się niniejszym uprzejmie, aby deklaracye powyższe zechcieli udzielić osobom, nietrzymającym dotąd dziennika „Polska“, chcącym go atoli trzymać na przyszłość.